

„Alleluja i do przodu!”

Ojciec Święty Jan Paweł II podniósł nas z kolan; kazał się wyprostować i nie lękać i zaczęło zmieniać się oblicze tej naszej polskiej ziemi. Na pierwsze po II wojnie światowej demokratyczne wybory w Polsce trzeba było czekać prawie pół wieku, ale, jeśli liczyć od pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, już tylko 10 lat. Wybory do parlamentu w 1989 roku nie były jeszcze w pełni demokratyczne, a powstała tuż po nich, dzięki olbrzymieniu zaufaniu społeczeństwa dla „Solidarności”, pierwsza wolna od cenzury gazeta codzienna zadbała głównie o swoje interesy. Dziś walczy z większością społeczeństwa polskiego, chcąc je wymodelować na własne podobieństwo. Podejmowane przez Kościół próby utworzenia własnej codziennej gazety, choćby na bazie majątku po dawnej RSW Prasa Książka Ruch (chodziło o przejęcie „Słowa Powszechnego”) kompletnie się nie udały. Czy było to tylko zaniedbanie ze strony naszych duchowych przewodników? Trzeba było aż czekać następne 10 lat, by na fali sukcesu Radia Maryja powstał w 1998 roku niezwykle skromny „Nasz Dziennik” – pierwsze pismo codzienne redagowane z myślą o Polakach chcących pozostawać, jak ich przodkowie, wiernymi Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Proces odbudowywania się prawdziwie wolnego społeczeństwa obywatelskiego powinien odbywać się w zgodzie z naszą tradycją chrześcijańską, tym bardziej że, jak powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II, przyszłość należy do kultury, a nie do polityki.

Polska kultura wrosła z korzeni chrześcijańskich i to ona umacniała ducha Narodu i silne poczucie jego tożsamości.

„Naród bowiem istnieje „z kultury” i „dla kultury”. Dzięki swojej autentycznej kulturze staje się w pełni wolny i suwerenny” – mówił Jan Paweł II.

Warunkiem tej odbudowy jest przede wszystkim wolny i nieskrępowany dialog ludzi kierujących się w życiu codziennym wiarą katolicką, przywiązaniem do instytucji Kościoła katolickiego i jego nauczania społecznego oraz patriotyzmem i dumą z własnej przeszłości. Dialog taki powinien być oparty na prawdzie, bez której trudno mówić o prawdziwej wolności.

Czujemy się odpowiedzialni za tworzenie społecznego ładu budowanego na sprawiedliwości.

We współczesnym świecie zdominowanym przez lewicę, pseudoliberalów, ateistów i przeciwników religii, szczególnie religii katolickiej, tak bardzo wiele wymagającej od człowieka, głoszenie prawdy, Ewangelii jest zadaniem nie tylko trudnym, ale niekiedy nawet i heroicznym.

Polska, katolicki kraj, ojczyzna Jana Pawła II do dziś nie może się pochwalić taką ilością pism, gazet, wydawnictw, jakie ukazywały się za sprawą Kościoła i polskiego katolickiego społeczeństwa przed wojną. To jeszcze jeden dowód na zapaść, w jakiej znalazł się nasz kraj po nieszczęściach II wojny, zakończonej sowiecką dominacją obcej i wrogiej nam cywilizacji.

Dlatego cieszy każdy kolejny numer „Naszego Dziennika”. Jest jak kropla drażąca skałę, gdyż na tych łamach możemy mówić własnym głosem o naszych polskich, a dziś już także europejskich sprawach.

Dzieło ojca Tadeusza Rydzyka, „dzielnego polskiego redemptorysty”, jak napisał ostatnio Jan Maria Jackowski, jest już trwałą duchową własnością Polaków, jego czytelników, ważną częścią polskiej kultury i co jeszcze ważniejsze, niezmiennie przypomina o nadziei, której źródłem jest dla nas Chrystus, dlatego - „Alleluja i do przodu!”

Wojciech Reszczyński